

Podróże kształcą

Felieton mógłbym zacząć od stwierdzenia – już starożytni... itd. Starożytni podróżnicy – odkrywcy, logografowie jońscy byli swego rodzaju zbieraczami informacji, a pierwszym, który porównał oglądany świat i zasłyszane informacje, był Herodot. Twórcą pierwszego przewodnika po Grecji był Pauzaniusz, napisał „Wędrowki po Helladzie”. W średniowieczu słynnym podróżnikiem był Marco Polo, który – jak wieść niesie – dotarł do Chin, przemierzając tzw. jedwabny szlak. Znani byli wówczas także wędrowni poeci zwani bardami lub trubadurami. W epoce wielkich odkryć geograficznych organizowano wyprawy zbrojne – konkwisty w odległe rejony świata, prowadzone m.in. przez Krzysztofa Kolumba Ferdynanda Magellana Vasco da Gamę.

Podróże mogą być piesze – tak czynią wędrowcy, choć mogą być także uznani za włóczęgi lub w najlepszym razie za obieżyświaty. Takim włóczęgą – tzw. dziadem lub jak kto woli bardem, był kozacki Wernyhora. Podróże mogą być różnie definiowane. Podróż bez miejsca stałego zamieszkania to tułaczka, a podróż w celu znalezienia swojego miejsca w innym kraju to emigracja. Podróże mogą być realizacją różnych celów, np. praktycznych dla zdobycia doświadczenia, wiedzy, umiejętności w formie wyjazdów stypendialnych. Podróż może być także realizacją przesłanek religijnych, wtedy to pielgrzymka. W tym aspekcie swojego rodzaju formą podróży wydaje się być podróż poślubna.

Podróżowanie w dowolnie wymienionej formie będzie wymagało samozaparcia, hartu ducha, energii i polotu, czasem dużych możliwości ekonomicznych. Zawsze jednak oczekiwana jest przez nas korzyść wynikająca z podróży. Czy to duchowa, czy materialna, zawsze wzbogaca osobowość, dając siłę ducha i ciała. Wzbogaca kulturowo i daje możliwość określenia własnych możliwości i ograniczeń; pozwala otworzyć się na innych.

Dawniej podróż wymagała odpowiedniego przygotowania. Podróżni brali ze sobą garderobę na różne pory roku, zastawę stołową, zapasy jedzenia, czasem namioty oraz służbę. W ten sposób podróż stawała się wyprawą. Pęd do poznawania świata stał się jednym z bodźców rozwoju komunikacji, podróżny stał się pasażerem, a za bagaż z czasem zaczęła wystarczać karta kredytowa.

Przyglądając się naszej lekarskiej społeczności, można by rzec, że jesteśmy na poły nomadami – koczownikami i wędrowcami, a na poły zaś turystami podróżnikami. Od nomadów różni nas posiadanie stałego miejsca zamieszkania – przynajmniej niektórzy z nas tak mają. Od turystów zaś różni nas fakt konkretnych oczekiwań finansowych, jakie powinny przynieść nasze podróżowanie. Bardziej pasujemy do wspomnianych wyżej konkwistadorów niż bardów czy trubadurów. Do swojego rodzaju podróży od szpitala do

szpitala, od placówki do placówki goni nas chęć – potrzeba samorealizacji jako lekarz, ale także, a może przede wszystkim względ ekonomiczny, który ma często priorytet (jak u konkwistadorów). Na tym tle pewnym dziwolągim jest lekarz podróżnik, lekarz z trolerkiem czy z plecakiem. Poetycko można by powiedzieć, że to taki święty Franciszek w dżinsach, modo Edward Stachura. Tyle że w miejsce poezji mamy realną rzeczywistość, której musimy przedstawić silną osobowość, rzetelną wiedzę, a przede wszystkim rzetelność w działaniach i odporność na stres. Nie ma tu mowy o poezji czy bogatej w marzeniach filozofii. Bolesne realia szybko sprowadzają takich wędrowców na ziemię. I gdzie tu miejsce na pokorę wobec wiedzy i sztuki lekarskiej, gdzie okazywanie dobroci, niesienie pomocy potrzebującym, gdzie miejsce na etos i powołanie naszego zawodu, gdzie altruizm, empatia? Wreszcie lekarz wędrowiec, poświęcając swój czas na zarobkowe podróżowanie, nie ma zbyt wiele na resztę życia.

Tu zamiast felietonowych rozważań fragment tekstu piosenki z 1979 r. Elżbiety Adamiak (słowa Waldemar Chyliński):

Gdzie się spieszysz, dokąd pędzisz wciąż

Czy nie widzisz światel, które

Dłońmi kryjesz tak jak murem

By nastąpiła noc

Gdzie są chwile Twoich wolnych dni

Gdzie marzenie długie, senne

Nierealne tak jak pewne

Co zrobisz, co zrobisz z nim

[...]

Gdzie to życie – miałeś przecież żyć

Zamieniłeś krew w sekundy,

Jesteś nawet z tego dumny

Czas Cię zmienia w nic

[...]

Dookoła Ciebie tylko samochody i czas

Czas na przejście przez ulicę,

Czas na całe Twoje życie

Spójrz – Twój zegar już zgaś

[...]

Podróże kształcą, całe nasze życie to podróż, która daje swego rodzaju mądrość, która to – jak wiemy – przychodzi z wiekiem (czasem jest to wieko od...), a czasem wiek przychodzi sam. Mamy lato, więc i podróże jakby częstsze. Mądrego podróżowania wszystkim nam na ten czas życzę,

Wasz prezes Paweł Czekalski

Panaceum 7-8/2023